

Str. 1 – Flesz  
Str. 1/2 – Precz z elitą systemową!  
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 28)

## Elitaryzmowi systemowemu mówimy stanowcze nie!

### MINAŁ DZIEŃ

Znów wczoraj serwer AVX nie okazał się najlepszym. Jakże to jest wkurwiająca! Najpierw ataki hakerów, teraz dysk padł...

...

Książę Peter Nicholas wyraził zainteresowanie propozycją ppłk Winnickiego dotyczącą przeprowadzenia rozbioru Leblandii. Żeby ta Leblandia jakaś ładna przynajmniej była...

...

Znowu nie wyzerował się Syriusz. Fajnie by było kiedyś skończyć z tym trwającym od wieków problemem.

...

NZM zaczął się dogadywać ze Scholandią. Okropieństwo! Redaktor Naczelny donosił, że przemykając ciemnymi uliczkami Szkolina wieczorową porą napotkał kilka osób rozpoczynających, że rzekło się obywatelstwa sarmackiego chcąc przejść do Scholandii.

...

Markiz Czekański wraca do gospodarki. Na razie nakupował sobie firm i stara się nimi zarządzać. Oj zdziwi się za jakiś czas gdy zobaczy, jak trudno utrzymać teraz korporację.

...

Ulotki reklamowe zapychają LDKS. Mamy nadzieję, że giełda zostanie szybko wprowadzona – przynajmniej reklamy na liście zostaną znacznie ograniczone.

---

Redaktor Naczelny  
[markiz@kowalczykowski.net](mailto:markiz@kowalczykowski.net)

Literat hrabia Nowicki  
[jagoo@post.pl](mailto:jagoo@post.pl)

Wczoraj poruszyliśmy kwestię przeszkód, jakie pod nogi młodemu przedsiębiorcy rzuca nasza systemowa rzeczywistość. Wymóg posiadania strony www, brak pieniędzy na rozpoczęcie działalności, skomplikowany system nabywania ziemi, utrudniony zakup materiałów i produktów, utrudniona sprzedaż. Co można zmienić? Przede wszystkim sposób myślenia. Zadaniem władz opiekujących się systemem jest nie tylko rozbudowywanie go, ale też, a może właśnie głównie, dbanie o to, by pomimo zwiększającej się komplikacji system był jak najprostszy w obsłudze i by dawał szansę nowym przedsiębiorcom co najmniej takie same jak i tym doświadczonym. W tej chwili zaobserwować można działania, które mają na celu ułatwienie życia i zwiększenie zysków korporacjom. Zapomniano o pierwotnym celu wprowadzenia reformy.

Rozprawmy się kłoda po kłodzie z problemami przedstawionymi we wczorajszym numerze.

KŁODA 1

### REJESTRACJA FIRMY

Potrzebna jest do tego strona www firmy. Przedsiębiorca niepotrzebnie traci na to czas. Każda firma ma swoją stronę w systemach informatycznych Księstwa. Są tam wszystkie potrzebne informacje. I wystarczy! Jeśli będzie miał chęć, to zrobi sobie własną na swoim prywatnym serwerze. Jak nie – to nie. Co komu do tego?

KŁODA 2

### ZAKUP ZIEMI

Bezwzględnie potrzebne są mapy miast podzielone na działki. Z mapy takiej byłoby można od razu zakupić potrzebny teren. Niegłupim pomysłem byłoby też uruchomienie zintegrowanego z mapą systemu kupna-sprzedaży działek. Chcący sprzedać publikowałyby przy pomocy formularza ogłoszenie zawierające wszelkie dane oferowanej nieruchomości. Ogłoszenia o sprzedaży pojawiałyby się zbiorczo na stronie Księstwa. Transakcja dochodziłaby do skutku na zasadzie teraźniejszego sklepu czyli autoryzacja mieszkańca plus przelew. Rozwiąże to wiele aktualnych kłopotów z zakupem terenów i bez najmniejszej wątpliwości rozrusza rynek nieruchomości, a nie od dziś wiadomo, że budownictwo to koń napędowy gospodarki.

**cd strona 2**

KŁODY 3 i 4

## BUDUJEMY I WYPOSAŻAMY

### Przedsiębiorca

Dla niego byłoby najwygodniej wejść na giełdę, kupić gotowy budynek, kupić narzędzia, przetransportować do miejsca przeznaczenia i powiązać je z terenem poprzez rejestrację. Czego nie mamy z tych rzeczy? Tak. Giełdy. Miejsca, w którym każdy może wystawić na sprzedaż co tylko ma w magazynach, a także złożyć ofertę cenową na zakup dowolnego produktu i czekać aż znajdzie się sprzedający. Mechanizm giełdy jest znany, skomplikowany nie jest, więc sądzę, że jeszcze w tym roku sklepy firmowe pójdą w zapomnienie, a każdy szanujący swój czas i swoje pieniądze przedsiębiorca będzie dokonywał transakcji na giełdzie centralnej. Skoro w Wandystanie to działa, to czemu nie miałyby działać w Sarmacji, gdzie gospodarką zajmuje się znacznie więcej osób?

### Młody przedsiębiorca

Po przeczytaniu odpowiedniego howto młody przedsiębiorca z miłą chęcią zrobiłby to samo co ten doświadczony, ale ma jeden problem. Brak pieniędzy. W poprzednim numerze udowodniliśmy, że założenie huty za największy nawet kredyt jest awykonalne. Koniecznie trzeba opracować sposób, by rozpoczynający działalność w Syriuszu przedsiębiorca otrzymywał pomoc wystarczającą na uruchomienie interesu. Możliwych jest co najmniej kilka rozwiązań i nie chcę w tej chwili promować żadnego z nich. W grę wchodzi m.in. zwiększenie kredytu (nad którym zastanawia się w tej chwili ministerstwo) czy też przekazywanie gotowych budynków produkcyjnych z wyposażeniem. W najbliższym czasie połączone siły działów finansowego, gospodarczego i informatycznego rozpoczną rozmowy z prominentnymi postaciami Księstwa, które z racji pełnionych obowiązków mają styczność z problemem. Na łamach przedstawimy wtedy co udało się wypracować.

Jedno jest pewne – bez centralnej giełdy daleko nie zajdziemy. Na sąsiedniej kolumnie opisujemy działanie nieskomplikowanej giełdy.



### GIEŁDA CENTRALNA

Po jednym kliknięciu wyświetlają się wszystkie aktualne oferty kupna/sprzedaży wszystkich materiałów, półproduktów i produktów. Jedno kliknięcie dzieli od wystawienia na sprzedaż własnego towaru bądź zakupu czegokolwiek. Żadnych więcej problemów z integracją skryptów sprzedaży. Równe szanse dla każdego – nowy to czy doświadczony. Jedynym kryterium – cena.

#### Przykład 1

Kupiec potrzebuje 20j narzędzi. Udaje się na giełdę. Widzi, że w tabeli zleceń jest jedno zlecenie na sprzedaż narzędzi. Ktoś chce sprzedać 12j narzędzi za 15lt sztuka. Drogo, ale cóż zrobić. Kupiec składa ofertę zakupu wszystkich 12j za cenę 15lt każda. Giełda sprawdza czy pokrywają się zlecenia kupna/sprzedaży i faktycznie tak jest. Kupiec traci 180lt, zyskuje 12j narzędzi. Sprzedający zyskuje 180lt, narzędzia już wcześniej stracił, bo trafiły one do magazynu giełdy w momencie zlecenia sprzedaży. Oferta zakupu i oferta sprzedaży znikają z tabeli.

#### Przykład 2

Producent koksu chce sprzedawać swój towar. Wchodzi na giełdę i umieszcza zlecenie sprzedaży koksu po 2lt, ale zamiast wpisać ilość, jaką chce udostępnić na giełdzie wybiera opcję "stała sprzedaż". Od tej chwili jego zlecenie na giełdzie pełni funkcję jaką do tej pory pełnił prywatny sklep – oferuje do sprzedaży tyle koksu ile ma w danej chwili w magazynach.

**Redaktor Naczelny**

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

## GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 28

Jeden z ludzi Kruszynki wynajął trzy garaże na przedmieściach Śremu. Stały tam teraz dwa Fordy Transit i jeden Galaxy, po dach wyładowane kilogramowymi paczkami z białym proszkiem. Narkotyki trzeba będzie porcjować, ale od tego ma swoich ludzi. Po podziale, gang zarobi na tym kilka milionów dolarów.

Obecnym problemem był transport. Nie sama jazda samochodami, to nie był problem. Należało puścić kilka samochodów osobowych przodem, które ostrzegały kierowców ciężarówek, przed ewentualną kontrolą policyjną. Prawdziwym problemem był magazyn. Kruszynka planował zatrzymać część narkotyków w Warszawie, celem bezpośredniej sprzedaży, ale resztę zamierzał przemycić do Rosji, poprzez Obwód Kaliningradzki. Możliwe, że nie był to punkt docelowy, to już Kruszynki nie interesowało. Oczywiście, z reguły narkotyki wędrowały w przeciwnym kierunku, ale to już nie było jego zmartwienie.

Kruszynka miał w Warszawie specjalny punkt przerzutowy, w którym mógł zmieścić, w dobrych warunkach, kilka ton narkotyku. I tu zaczynał się pierwszy problem. Magazyn był pełen, mógł do niego schować jeszcze góra pół tony proszku i tyle właśnie zamierzał. Reszta miała pojechać do Giżycka, na Mazury. I to nie byłoby problemem, gdyby transport przyszedł miesiąc później. Chwilowo Kruszynce brakowało odpowiedniej meliny.

- I co ja mam teraz zrobić? – zapytał Kruszynka jednego ze swych nieoficjalnych doradców, a oficjalnego wspólnika w interesach – ja nie wiem gdzie to w Giżycku zmieścić w ogóle.

- Miałeś tam przecież melinę?

- No i mam, przecież ci tłumaczę, ale teraz nie mogę tam proszku położyć, nie mam ludzi odpowiednich na miejscu.

- Też masz problem, to wyślij kogoś.

- Ale nie bardzo mam kogo!

- A Ziemowit?

- On mi jest tutaj potrzebny, mam do niego zaufanie, ktoś musi przypilnować tę hołotę!

- To nie mów nikomu, że wyjechał! Szyby ma przyciemniane, każ jeździć powoli któremuś z chłopaków i tyle. Będą myśleli, że pilnuje jak zawsze. Nikt cię nie wykantuje. A dobry, zaufany facet przyda ci się na miejscu. Niech bierze żonę i wio, na wakacje, nie?

- Może – machnął ręką Kruszynka – jeszcze to przemyślę... Ech, muszę jeszcze z tą babą pogadać...

- Ze Stachnikową?

- Z Flisową. To była pomyłka. Ale nic nie szkodzi, mamy zakładnika...

\*\*\*

Wczesnym rankiem obudziła mnie ekipa remontowa z nowymi drzwiami i oknami. Z podziwem oglądali spustoszenie w domu. Udawałam, że nie słyszę rozmaitych przypuszczeń co do powodów tego stanu. Uśmiechałam się i udawałam głupią. A zresztą, byłam w takim stanie, że za bardzo nie musiałam udawać. Niestety, pobudka przyniosła nie tylko nowy dzień. Zaczęłam znowu rozmyślać o Pawle i Ewelinie.

- Pani chce te drzwi naprawiać? – z zamyślenia wyrwał mnie głos jednego z majstrów.

- Nie, jakoś nie pociągają mnie prace stolarskie w tym tygodniu – wyrwało mi się.

Majster zgłupiał na chwilę, pogłaskał się po czubku głowy i splunął pod nogi. Na szczęście stał na zewnątrz. Gdyby zrobił to na podłogę, zabiłabym. Na jego twarzy wyraźnie malował się dojrzewający proces myślowy. Wreszcie jakoś przetrwał.

- Ale ten, czy mamy je zabrać?

- Macie – odpowiedziałam.

- Znaczy się nowe wstawiać?

- Tak jest! – ucieszyłam się jego przenikliwością.

Machnąłam rękę na dalszą konwersację, ku swojej i jego uldze, i podeszłam do telefonu. Wykręciłam dobrze sobie znany numer. Po chwili ktoś odebrał. Głos wydał mi się znajomy, tak jak powinien, ale jednak jakoś zmieniony.

- Inspektor Kolankiewicz? – zapytałam niepewnie.

- Pani Sylwia?